

Po tym jak na rynku ukazało się już kilka numerów gazetki z dołączonymi figurkami First to Fight, wszyscy przyzwyczaili się do standardu figurek, do jakości ich wykonania i rzeźby. Nie jest ona ani rewelacyjna ani tragiczna, i chyba nikt się już nie spodziewa, że coś ulegnie znaczącej poprawie lub znaczącemu pogorszeniu.

Niestety, moim zdaniem, ten numer obniżył loty, i to z kilku powodów.

Po pierwsze terminowość ukazywania się. Poprzedni numer ukazał się na samym początku marca (ja kupiłem w empiku 2 marca, w poniedziałek), toteż numer 23 z *Dowództwem polskim* powinien być w sprzedaży w okolicach 23 marca. Niestety był tydzień później. Według zapowiedzi numer 24 także będzie opóźniony, czyli otrzymujemy produkt, teraz już co cztery tygodnie, a nie co trzy. Nie jest to jakiś wielki problem, ale nie tak było to zapowiadane. Szczątkowe informacje o tym firma podaje na swoim fejsbuku, co zmusza do jego wertowania, a i nie każdy musi mieć tam konto. Brak takich informacji na stronie internetowej wydawcy, która zresztą powoli zamiera.

Po drugie, liczba figurek w zestawie. Zestaw dowództwa niemieckiego liczył 21 figurek, a polskiego, za tą samą cenę, tylko 18. Wydaje mi się, że jakaś figurka musiała zupełnie się nie udać, inaczej nie potrafię tego wytłumaczyć. Ale przecież można było dodać jakąś inną, w pozie strzeleckiej, z zestawu piechoty, lub innego, przyszłego.

Po trzecie – duża losowość występowania figurek w zestawie. Wystarczy prześledzić nasze forum i dowiedzieć się, kto z kolegów, co dostał. Jak ktoś miał pecha, to dostał cztery granatniki i dwóch ładowniczych. Ja z kolei mam tylko dwóch telefonistów, za to dostałem klęczącego strzelca. A akurat tych telefonistów przydałoby mi się więcej. Ta wada jest już poważna, kupujemy produkt i nie wiemy, co dostaniemy w środku. Według mnie firma powinna na to zareagować.















